

***1994/1995 – Drugi spadek Ruchu z ekstraklasy.**

Lepsza degradacja niż fuzja

To był fatalny sezon dla chorzowian. Drużyna od początku rozgrywek spisywała się zdecydowanie poniżej oczekiwań. W rundzie jesiennej odniosła tylko dwa zwycięstwa (!) i na dodatek z outsiderami Wartą Poznań i Petrochemią Płock. – Po meczu z Legią, zarówno po tym jak drużyna grała, jak i po wyniku człowiek mógłby się załamać – przyznawał trener Albin Wira, gdy nasza drużyna przegrała 0:4 z warszawskim teamem.

Pierwszy był Białorusin

Niebiescy zimą w sparingach gromili wszystkich. Doszło do zmian w składzie. Przy Cichej zameldował się pierwszy w historii klubu obcokrajowiec, był nim Aleksandr Kononow, z białoruskiej drużyny KIM Witebsk. Ruch podpisał umowę ze wspomnianym klubem. Zdolni zawodnicy mieli trafiać do Chorzowa. KIM był wtedy liderem białoruskiej ligi, a Kononow reprezentantem kadry olimpijskiej. Ze współpracy niewiele wyszło, a Kononow zagrał w zaledwie kilku spotkaniach. Działacze chcieli również w tamtym okresie pozyskać napastnika Marka Koniarka, ale bezskutecznie. Do drużyny wrócił za to po okresie rehabilitacji Marek Wleciałowski.

Wiosna rozpoczęła się co prawda od wygranej z GKS Katowice 3:2, ale później znowu chorzowianie tracili punkty. Po kwietniowym remisie 1:1 w derbach z Górnikiem, Ruch na 11 kolejek przed końcem sezonu plasował się na 15. miejscu w 18-drużynowej lidze, a do niższej klasy spadały aż cztery ostatnie zespoły.

Ostre strzelanie na pożegnanie

Drużyna grała słabo, co przełożyło się na frekwencję. Pod koniec maja na Cichą przyjechała Legia. Bilety kupiło zaledwie 5600 widzów, a gospodarze przegrali 0:2, kończąc mecz w dziesiątkę. Mirosław Jaworski otrzymał czerwoną kartkę. „Niebiescy” mieli pojedyncze zrywy, ale było ich bardzo mało, przykładowo pokonali po emocjonującym meczu 4:3 Wartę w Poznaniu. Przy stanie 3:3 w 78 minucie skutecznie rzut karny wykorzystał Dariusz Fornalak. Mimo to na dwie kolejki przed końcem Niebiescy byli na przedostatniej pozycji w tabeli. – Jeśli takie drużyny jak Ruch mają spaść, to coś jest nie tak w naszej lidze – przekonywał szkoleniowiec Warty, Krzysztof Pawlak.

Kiedy degradacja była już praktycznie przesądzona, Olimpia Poznań zaproponowała Ruchowi... fuzję. Kibice byli oburzeni, a ówczesny prezes Krystian Rogala przyznawał na łamach „Sportu”, że przepisy PZPN pozwalają na taką fuzję. Dzięki temu chorzowianie utrzymaliby się w lidze, bo Olimpia miała zapewniony byt. Klub z Poznania zajął ostatecznie 12. miejsce. Ostatnie spotkanie w tym nieszczęsnym sezonie na własnym stadionie odbyło się w czerwcu ze Stomilem Olsztyn. Ruch wygrał aż 7:0, a Mariusz Śrutwa zaliczył hat trick. Mecz obserwowało zaledwie 2539 widzów! W ostatniej kolejce nasza drużyna też zaliczyła wygraną, 2:1 na wyjeździe z... Olimpią.

Ruch zakończył rozgrywki na 17. miejscu, mając 29 punktów i fatalny bilans 7 wygranych – 15 remisów – 12 porażek, w bramkach 39-46. Na szczęście nie doszło do fuzji. Władze klubu stwierdziły, że do połączenia z Olimpią nie dojdzie, a klub będzie starał się szybko wrócić do elity.

KSZ